

Migawki z pielgrzymki do Italii

Planowana od wielu miesięcy pielgrzymka parafialna do Rzymu i czarującej Umbrii odbyła się. Trzeba pamiętać, że wiodącym jej celem było przejście przez Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra (i nie tylko) i zyskanie odpustów obiecanych przez Kościół. Wszystko się udało. Zakładamy, że udało się zyskać także oczekiwane odpusty. Czyściec ponoć jest bardzo trudnym miejscem dla nas grzeszników potrzebujących oczyszczenia. Trochę podobnie wygląda teraz, w Roku Świętym, sytuacja w Rzymie. Wielkie tłumy wiernych i tyle samo turystów. Temperatura ok. 40 st., pod błękitnym niebem.

□W pierwszym dniu zwiedzanie Rzymu, zwłaszcza największych bazylik rzymskich, także starożytnych zabytków. Potem niedziela Zesłania Ducha Świętego. Dzień najpiękniejszy, wymarzony, choć także męczący. Od rana oczekiwanie na Placu św. Piotra na Eucharystię z papieżem, nowym papieżem Leonem XIV. Cudowna godzina z Ojcem świętym w samym sercu Kościoła. Tak, to przeżycie niezwykle być tak blisko następcy św. Piotra, z nim sprawować Mszę św. Po obiedzie marsz do długiej kolejki, w okolice zamku Anioła gdzie startowały poszczególne grupy z całego świata, po dar odpustu. Oj, to oczekiwanie, ta procesja, wiele nas kosztowały. Ale wytrwaliśmy. Daj Boże, że zostało nam darowane to, czego oczekiwaliśmy, może i więcej.

□Po tych iście czyścicowych doświadczeniach czekała nas Umbria, zielona, wyciszona, przepiękna, ziemia tak wielu świętych. Piękno natury, gaje oliwne, kojące wzrok pagórki, i wyłaniające się z tego wszystkiego stare kościoły, pamiętające świętych. Niewątpliwie Asyż św. Franciszka, św. Klary, także jeszcze bł. Carlo Acutisa, jest niepowtarzalny. Malowidła Giotto, Cimabue i innych w bazylice trudno porównać do czegokolwiek. Można tam siedzieć i wpatrywać się godzinami, a

patrzenie staje się kontemplacją Boga i Jego stworzeń przez życie świętych. Podobne doświadczenie piękna i bliskości Boga dane nam było w Greccio gdzie powstała pierwsza stajenka. Długi przejazd do Montefalco, pośród umbryjskiej przyrody, też miał swój sens. To co widzieliśmy w Asyżu, w tym miasteczku mogliśmy oglądać w wymiarze muzealnym. Oczywiście nie mogliśmy się też doczekać spotkania z św. Ritą, najpierw w Cascii a potem w miejscu jej narodzin, którym jest uroczą Roccaporena. Większość grupy miała jeszcze siły, by pójść na wysokie miejsce gdzie Święta powierzała swoje życiowe troski Panu Bogu w modlitwie, i została wysłuchana. Wizyta w pobliskiej Nursji, miejscu narodzin św. Benedykta, patrona Europy, była już zdecydowanie przygnębiająca. Już od kilku lat to uroczę miasteczko zmagają się ze skutkami tragicznego trzęsienia ziemi. Zamiast podziwiać wnętrza starodawnych bazylik, musieliśmy zaspokoić oczy widokiem „gruszek” kursujących uliczkami miasteczka. Gdy byliśmy tam ok. 10 lat temu mogliśmy jeszcze zwiedzać te świątynie, też po trzęsieniu ziemi. Tym razem, po ostatnim trzęsieniu nie było już czego oglądać. Jednak warto zobaczyć także tego typu zjawiska. Bóg nie ma względu na osoby... ani na zabytkowe świątynie. Ostatnim akcentem naszego pielgrzymowania, już w drodze na lotnisko w Anconie, było Loretto. To była wizyta u Matki Bożej, w jej domku, który aniołowie przenieśli z Nazaretu. Spotkanie z Matką Najświętszą w Jej nazareńskim domku ukończyło nieco nasz ból powrotu, bo przecież też wracaliśmy do naszych domów, gdzie Jej obecność towarzyszy nam każdego dnia. Dziękujemy Panu Bogu za dar pielgrzymowania, dziękujemy wszystkim uczestnikom, dziękujemy za modlitwy Parafianom. My także codziennie modliliśmy się za Was. **[prob.]**